SENATOROWIE

zamordowani, zaginieni, zmarli w latach II wojny światowej

Kancelaria Senatu

SENATOROWIE

zamordowani, zaginieni, zmarli
w latach II wojny światowej

Dorota Mycielska
Jarosław Maciej Zawadzki

SENATOROWIE

zamordowani, zaginieni, zmarli
w latach II wojny światowej

Kancelaria Senatu

Warszawa 2009

PRZEDSŁOWIE

„Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. (*Huczne oklaski i okrzyki*) Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor. (*Długotrwałe brawa i niemilknące oklaski. Posłowie wstają. Okrzyki:* Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej! Niech żyje Wódz Naczelny! Niech żyje Minister Beck! *Posłowie i członkowie rządu składają gratulacje Ministrowi Beckowi*)" – mówił w Sejmie RP 5 maja 1939 r. (w przemówieniu transmitowanym przez Polskie Radio) minister spraw zagranicznych RP płk Józef Beck, od 1935 r. – dodajmy – jednocześnie senator RP IV i V kadencji.[1]

„Gwałt zadawany siłą – musi być siłą odparty. […] A gdy w czasach dzisiejszych słowa pokój i wojna na przemian są na ustach świata – my stwierdzamy: cenimy i szanujemy pokój tak, jak inne narody, ale nie ma takiej mocy, która by nas przekonała, że pokój to jest takie słowo, które dla jednych oznacza brać, a dla drugich dawać. […] I niech nikt nie sądzi, że nasza miłość ojczyzny ma mniejsze prawa lub mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jego miłość ojczyzny. Przed tą pomyłką – ostrzegamy" – cytuję z kolei przemówienie marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza wygłoszone w Krakowie 6 sierpnia 1939 r. podczas uroczystych obchodów 25. rocznicy wymarszu 1. Kompanii Kadrowej Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego.[2]

„Wysoka Izbo! Na oświadczenie Szefa Rządu [gen. dyw. dr. Felicjana Sławoja Składkowskiego] odpowiedzieć chcę w imieniu Senatu Rzeczypospolitej, zespolonego, jak cały kraj, w jednej myśli i w jednym uczuciu. Nie ma ceny na ziemię polską i honor Polaków. (*Oklaski*) Nie ma siły, która by te dwa skarby najwyższe potrafiła nam wydrzeć. (*Oklaski*) Opętana pycha i przebiegła obłuda złego sąsiada znajdzie na tej ziemi opór bezwzględny i niezłomny (*Oklaski*). Józef Piłsudski, którego duch jest w tej chwili z nami, widzieć będzie, że tak jak nas uczył – wielkość i honor Polski jest sztandarem naszego pokolenia, od którego żaden z nas żywy nie odstąpi. (*Oklaski*) Oderwani zostaliśmy przez złośliwą, brutalną napaść od spokojnej pracy. Ręce nasze musiały rzucić pług i młot, aby chwycić za broń. I dlatego w sercach całego Narodu Polskiego powstał wielki i słuszny gniew. Gniew zimny, twardy, zawzięty. Sprawa nasza jest dobra i sprawiedliwa w oczach Boga i świata całego. (Huczne oklaski) Naczelny Wódz [marsz. Edward Śmigły-Rydz], największym zaufaniem i gorącą miłością Narodu obdarzony, może polegać na tym, że każdy obywatel kraju będzie żołnierzem, gorliwie spełniającym Jego wolę i rozkaz. (*Oklaski*) Zapewniam Pana Prezydenta Rzeczypospolitej [Ignacego Mościckiego], że Rząd Jego napotka ze strony przedstawicielstwa narodowego pełną i skwapliwą pomoc we wszystkich swych poczynaniach dla obrony Ojczyzny. (*Oklaski*) Ostateczne epokowe dla życia Polski i świata zwycięstwo musi być naszym udziałem. (*Oklaski*) Żołnierzom naszym, walczącym w tej chwili na ziemi, morzu i w powietrzu, cześć i pozdrowienie. (*Huczne oklaski*)".

Przytoczyłem wyżej pełny tekst krótkiego przemówienia marszałka Senatu RP Bogusława Miedzińskiego, wygłoszonego na nadzwyczajnym (dwudziestym, jak się okazało, ostatnim) posiedzeniu Senatu V kadencji w dniu 2 września 1939 r., otwartym o godz. 15.55 i zakończonym dwadzieścia pięć minut później.[3]

* * *

Takich i podobnych wielkich słów – o miłości ojczyzny, o świętej polskiej ziemi, o bezcennym honorze – padało wówczas wiele, nie tylko zresztą z ust polityków. Jeden z największych polskich poetów XX wieku, Kazimierz Wierzyński, w wierszu „Święty Boże" (opublikowanym po raz pierwszy w „Gazecie Polskiej" dwa dni przed wybuchem wojny, 30 sierpnia 1939 r., a przedrukowywanym później wielokrotnie, także w czasie Powstania Warszawskiego) zapowiadał:

O sprawiedliwą bijemy się rzecz:
O naszą wolną wolę,
O naszą ziemię i morze, O matki krzyż na czole […].
O polskie kości na Wawelu,

---

[1] „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawozdanie stenograficzne z 23. posiedzenia w dniu 5 maja 1939 r.", s. 10.

[2] „Gazeta Polska", Warszawa, 07.08.1939, nr 217.

[3] „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej", Warszawa, 04.09.1939, nr 203, s. 19.

O cmentarze ojcowskie,
Na których znak Twój świeci,
O lata przeszłe i przyszłe,
O nasze góry, o Wisłę,
O nasze żony i dzieci,
O dolę daleką i bliską,
O prawa ludzkie i boskie,
O wszystko.

Mówi się zazwyczaj, że nie słowa decydują, lecz czyny. Podkreślić jednak wypada, że słowa wypowiadane wówczas – wiosną i latem 1939 r. – i deklaracje wówczas składane znajdowały niemal natychmiast pokrycie w czynach. To przecież już na owym ostatnim posiedzeniu Senatu RP przegłosowano jednomyślnie przyjętą nieco wcześniej przez Sejm ustawę o zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, zmieniającą m.in. art. 43 ordynacji wyborczej do Senatu, by umożliwić senatorom podjęcie służby wojskowej bez utraty mandatu.

* * *

Wśród senatorów wstępujących do wojska był m.in. wybrany na jednego z dwóch sekretarzy Senatu na ostatnim jego posiedzeniu por. rez. Janusz Wielowieyski vel Jan Wielowiejski (ur. 1897), żołnierz Legionów Polskich, w Polsce Niepodległej od 1918 r. oficer Wojska Polskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. w szeregach 40. pułku piechoty, naczelnik wydziału Izby Skarbowej w Nowogródku, od 1938 r. senator RP V kadencji. Mianowany dowódcą plutonu kawalerii dywizyjnej 23. Dywizji Piechoty, zginął z rąk żołnierzy sowieckich 29 września 1939 r. w Tomaszówce koło Włodawy.
Przydział sztabowy otrzymał mjr rez. Jan Slaski (ur. 1895), w czasie I wojny światowej oficer armii niemieckiej, w Polsce Niepodległej od 1918 r. oficer Wojska Polskiego, w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. dowódca szwadronu 16. pułku ułanów (odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy), właściciel majątku Trzebcz Szlachecki w pow. chełmińskim, prezes Pomorskiego Związku Ziemian i wiceprezes Naczelnej Rady Organizacji Ziemiańskich, poseł do Sejmu RP w latach 1935–1938 i od 1938 r. senator RP V kadencji (zgodnie z tradycją – już pradziad Mateusz posłował z ziemi chełmińskiej do Sejmu Księstwa Warszawskiego – był czwartym z kolei w swojej rodzinie parlamentarzystą). Więziony w sowieckim obozie jenieckim w Kozielsku, został zamordowany przez NKWD w Katyniu.

* * *

W kampanii wrześniowej 1939 r. uczestniczył także mjr rez. Władysław Kamiński (ur. 1897), członek Polskiej Organizacji Wojskowej, żołnierz Legionów Polskich, w Polsce Niepodległej od 1919 r. oficer Wojska Polskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. w szeregach 22. pułku piechoty (odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy), absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, działacz Związku Osadników od momentu jego utworzenia (1922 r.) – początkowo jako sekretarz Rady Wojewódzkiej w Wilnie, potem jako wiceprezes Zarządu Głównego, działacz Związku Naprawy Rzeczypospolitej, członek Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, poseł do Sejmu RP w latach 1928–1938 i od 1938 r. senator RP (sekretarz Senatu V kadencji).
Już od września 1939 r. należał do pierwszych organizatorów polskiego podziemia (pod obiema okupacjami) jako twórca konspiracyjnego piłsudczykowskiego Komitetu Walki o Wyzwolenie w Wilnie, włączonego następnie w skład Służby Zwycięstwu Polski. Od grudnia 1939 r. był szefem Wydziału VI (Biura Informacji i Propagandy) Dowództwa Wojewódzkiego SZP – Komendy Okręgu Wilno Związku Walki Zbrojnej i zastępcą komendanta Okręgu, a od 1940 r. także redaktorem wydawanego w Wilnie tajnego pisma „Polska w Walce".
Funkcje konspiracyjne pełnił aż do aresztowania przez NKWD 11 kwietnia 1941 r. Więziony w Wilnie i w Moskwie (w Lefortowie i na Łubiance), swoje późniejsze losy opisał po zwolnieniu z więzienia w raporcie, datowanym 16 sierpnia 1941 r. i przeznaczonym dla rządu RP w Londynie, a napisanym wspólnie z aresztowanym dwa dni po nim komendantem Okręgu Wilno ZWZ, płk. Nikodemem Sulikiem „Ładyną":
„Ob. Kamiński, zaaresztowany 11.IV.41 r., był natychmiast po zaaresztowaniu w Wilnie bez jednej chwili przerwy badany przez 46 godzin; gdy badania nie dały rezultatu, został tak niemiłosiernie skatowany do zupełnej utraty przytomności, pomimo oblewania wodą, że dostał jakiegoś ataku, z którego nie można go było ocucić, a gdy ocucono, badanie prowadzono dalej. Po 46 godzinach zaprowadzony do specjalnego karceru,

gdzie można było usiąść na wmurowanym wąskim pniaku, wystającym 21 cm ponad ziemią, na czymś innym siedzieć było wzbronione. Przez 7 dni nie dano mu zasnąć ani jednej minuty. Badania prowadzone kolejno przez 2 ludzi były przerywane tylko na posiłki i załatwianie naturalnych potrzeb. Ob. Sulikowi nie pozwolono oka zmrużyć przez 5 dni. Stosowano stale specjalne, jaskrawe oświetlenie badanego podsądnego. Po przewiezieniu do Moskwy ob. Sulika tak zbito, że kilkakrotnie tracił przytomność. Stopy i pięty tak skatowano, dając około 150 uderzeń gumową pałką, że krew wystąpiła z drugiej strony stopy. Kamiński w pięty został zbity tylko do momentu tracenia przytomności. Ciała tak Sulika jak Kamińskiego były kompletnie sine przez 1 ½ miesiąca. Siedzenie jest w celach zupełnie izolowanych, przy stałym denerwowaniu podsądnego. Oficerowie prowadzący śledztwo są specjalnie ordynarni, ubliżają oskarżonemu, przeważnie zachowują się jak zdziczali ludzie, którzy nie mają żadnych powściągów moralnych, prócz swej bezkarności. Biją również ci sami oficerowie […].

Dnia 28.VII.1941 r. ob. Sulik i Kamiński późnym wieczorem dostali akt oskarżenia, a dnia 29.VII.1941 r. około godziny 11 rano zostali postawieni przed „Wojennym Kolegium Najwyższego Sądu ZSRR". Sąd każdego podsądnego trwał nie więcej jak 5 minut i każdy z nas, to jest Sulik i Kamiński, zostaliśmy skazani na karę śmierci i zaprowadzeni do specjalnych cel śmierci […].

Przy takim systemie można zrozumieć załamywanie się wielu ludzi. Niewątpliwie z nami pomimo wszystko liczono się więcej, niż z innymi podsądnymi, a jednak nie uniknęliśmy zwierzęcych tortur, ani zwierzęcego znęcania się moralnego.

Dziś uważamy, że ogłaszanie tych materiałów jest niewskazane, dlatego prosimy Rząd Polski o nie robienie z przytoczonych danych żadnego użytku. Uważamy, że porozumienie polsko-sowieckie dla sprawy polskiej ma kolosalne pozytywne znaczenie, gdyż uaktywnia element polski w setkach tysięcy wywiezionych do Rosji i daje broń do ręki ludziom, którzy byli skazani bądź na doraźne, bądź systematyczne zamieranie, nie mówiąc już o innych pozytywnych elementach tego porozumienia".[4]

Władysław Kamiński nie przytoczył w wyżej cytowanym raporcie swojego oświadczenia złożonego w czasie jednego z pierwszych przesłuchań przez NKWD: „Nie poczuwam się do winy wobec władzy sowieckiej, ponieważ jako Polak walczyłem o odrodzenie państwa polskiego"[5].

Po zwolnieniu z więzienia krótko pracował w Dziale Opieki Ambasady RP w Moskwie, ale nie przyjął zaproponowanego mu przez ambasadora RP w ZSRR Stanisława Kota stanowiska kierownika delegatury Ambasady w Taszkiencie, wybierając służbę w tworzącej się Armii Polskiej w ZSRR gen. dyw. Władysława Andersa.

Major Kamiński od października 1941 r. dowodził III batalionem 13. pułku piechoty „Rysiów" (dowodzonej przez znanego nam już płk. Nikodema Sulika) w 5. Dywizji Piechoty „Lwów" Armii Polskiej w ZSRR. Kiedy po ewakuacji armii na Bliski Wschód i po utworzeniu Armii Polskiej na Wschodzie (APW) 13. pułk został przeorganizowany w 13. Wileński Batalion Strzelców „Rysiów" w składzie 5. Wileńskiej Brygady Piechoty „Żubrów" 5. Kresowej Dywizji Piechoty – dowodził tym batalionem (na początku 1944 r. awansowany do stopnia podpułkownika) aż do śmierci.

Dowodzony przezeń batalion wszedł do walki na froncie włoskim w marcu 1944 r., w bitwie o Monte Cassino w pierwszym szturmie na Widmo tracąc 12 maja 50% stanu liczbowego, w tym 80% oficerów, a następnie biorąc udział w drugim szturmie 17 maja na kluczową pozycję niemiecką – wzgórze San Angelo. Poległ wówczas prowadzący ten atak dowódca batalionu, o którym później tak pisał Melchior Wańkowicz:

„«Rysiami» dowodził ś.p. ppłk Władysław Kamiński, jedyny dowódca baonu w Korpusie, który był oficerem rezerwy, kawaler «Virtuti» (po śmierci przyznano mu Virtuti IV kl.) […]. Oficer ten nigdy nie był oficerem służby stałej, ale dokształcał się ciągle w rzemiośle wojskowym. […]

Ppłk Władysław Kamiński, czynny członek oddziału bojowego P.O.W. z czasów tamtej okupacji niemieckiej, niestrudzony partyzant po błotach Polesia w czasie tamtej wojny z Rosjanami, kawaler Krzyża Virtuti Militari, czterokrotnego Krzyża Walecznych, Krzyża Niepodległości z mieczami, a więc wszystkich możliwych odznaczeń bojowych – nie został w wojsku, kiedy burza nad Polską przeszła. Otrzymawszy na Kresach działkę żołnierską, poczyna organizować osadników wojskowych. […].[6]

Ppłk Władysław Kamiński został pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari (IV klasy) zarządzeniem Naczelnego Wodza gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego z 23 lipca 1944 r.

---

[4] Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 2, Londyn 1973, s. 41–42.

[5] Wanda Krystyna Roman, Konspiracja polska na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939 – czerwiec 1941. Lista aresztowanych, Toruń 2001, s. 83.

[6] Melchior Wańkowicz, Bitwa o Monte Cassino, t. 1, Rzym-Mediolan 1945, s. 328, t. 2, Rzym 1946, s. 147–148.

Podczas jego pogrzebu dowódca 5. Kresowej Dywizji Piechoty gen. bryg. Nikodem Sulik powiedział: „Do Ciebie się zwracam, Duchu pułkownika Kurka, i do Ciebie, Duchu pułkownika Kamińskiego, i do was, wszyscy żołnierze Dywizji, którzyście życie oddali w bitwie o Cassino. To nie była bitwa o Cassino. TO BYŁA BITWA O POLSKĘ…
Pan Bóg w serca nasze włożył miłość Ojczyzny. A miłość to jest ofiara. I nie ma prawdziwej miłości bez gotowości do ofiary. Wyście to wszyscy polegli żołnierze Dywizji rozumieli i tę najwyższą ofiarę złożyliście. Wiedzieliście, że w drodze do Polski nie ma cofania ani na krok, że droga ta, jaka by trudna nie była, musi być odmierzona naszymi żołnierskimi krokami.
Mówię jako ten, który Was na śmierć posłał, który Wam umierać kazał: Wiem, żeście Wasz obowiązek żołnierski wypełnili bez reszty. Wiedzcie, że BĘDZIECIE DLA NAS WIECZNYM WZOREM, Waszym cieniom ślubuję, że zaniesiemy do Kraju wspomnienie o Waszych bohaterskich czynach i Waszej walce.
Dywizja okryła się nieśmiertelną sławą dzięki Waszej śmierci i bohaterstwu. Wierzymy, że z tego wyniknie korzyść dla Polski. Wierzymy, że dusze Wasze stoją w tej chwili przed Bogiem i proszą, BY POLSKA BYŁA WIELKA I SZCZĘŚLIWA, a my byśmy nie shańbili Waszej pamięci”.[7]

* * *

Podpułkownikowi Władysławowi Kamińskiemu poświęciłem więcej uwagi, jest on bowiem wśród senatorów RP tym, który w najbardziej wyrazisty chyba sposób symbolizuje nieustępliwą polską wojnę o wszystko i wbrew wszystkiemu. Wojnę prowadzoną przez regularne oddziały Wojska Polskiego we Wrześniu i jednostki Polskich Sił Zbrojnych na wszystkich niemal frontach II wojny światowej, a także przez żołnierzy armii podziemnej (Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej). Symbolizuje on także polski opór stawiany obu agresorom i okupantom (niemieckiemu i sowieckiemu) i polskie ofiary z rąk ich obu.
Jakże bijącym po oczach symbolem jest zdjęcie zamieszczone w niniejszej książce na samym początku, a pokazujące scenę uroczystego otwarcia pierwszego posiedzenia Senatu RP V kadencji w dniu 28 listopada 1938 r. i dwóch senatorów wybranych wówczas na sekretarzy. Dramatyczne losy wojenne jednego z nich – Władysława Kamińskiego – już znamy. Zginął również drugi, kpt. rez. Bolesław Fichna (ur. 1889), wybitny działacz ruchu robotniczego, oficer Legionów Polskich, w Polsce Niepodległej przewodniczący Rady Miejskiej Łodzi, poseł do Sejmu Ustawodawczego i poseł do Sejmu RP w latach 1930–1935, w konspiracji jeden z czołowych działaczy Konwentu Organizacji Niepodległościowych i członek Społecznego Komitetu Antykomunistycznego (poniósł śmierć 22 kwietnia 1945 r. w czasie likwidacji niemieckiego obozu koncentracyjnego Flossenbürg).
Pozwolę sobie sądzić, że podobne skrócone informacje o kilku wymienionych wyżej senatorach, ale zwłaszcza dłuższa opowieść o losach senatora RP i podpułkownika Wojska Polskiego Władysława Kamińskiego, w wystarczający sposób mogą zastąpić tłumaczenie konieczności opracowywania i publikowania książek dokumentujących straty Polski w latach II wojny światowej. Społeczne zapotrzebowanie na takie publikacje nie tylko nie maleje w miarę upływu czasu (co mogłoby być zrozumiałe, skoro od tamtej wojny dzieli nas już niemal tyle samo lat, ile w 1939 r. upłynęło od powstania styczniowego), ale wydaje się być wreszcie coraz bardziej dostrzegane.
A przecież Senat RP, jak mało która instytucja czy grupa społeczno-zawodowa, zasługuje na takie opisanie najpełniejsze z możliwych. Procent strat wśród 361 senatorów, z których w czasie II wojny światowej zginęło (poległo, zostało zamordowanych, zmarło) aż 155 – jest wszak wręcz przerażający, zaś udokumentowanie faktu niemal identycznej liczby ofiar wśród nich z rąk niemieckich i z rąk sowieckich uważam za jedno z ważniejszych ustaleń tyczących losów Polski i Polaków podczas II wojny światowej.
Mojej wysokiej ocenie wewnętrznego układu zawartości książki (rozdziały wstępne porządkujące treść sposobem tematycznym i ułożone chronologicznie według dat śmierci noty biograficzne) odpowiada jeszcze bardziej pozytywna ocena profesjonalnego nie tylko zebrania materiałów źródłowych, ale także ich weryfikacji i sposobu wykorzystania. Dodatkowe wyrazy uznania należą się autorom i wydawcy za imponującą szatę ikonograficzną.

Andrzej Krzysztof Kunert

Warszawa, grudzień 2008 r.

[7] Z. J., To była bitwa o Polskę. Trzy nowe mogiły. Na szlaku bohaterskich walk Żołnierza Polskiego we Włoszech, „Gazeta Polska”, Jerozolima, 18.06.1944, nr 141.

SPIS TREŚCI

Przedsłowie *Andrzej Krzysztof Kunert* 4

Ostatnie posiedzenie Senatu 9

Senatorowie II Rzeczypospolitej 13

W szeregach wojska 16

Pod okupacją niemiecką 16

Pod okupacją sowiecką 24

Wobec holocaustu 28

Czy represjonowani specjalnie? 29

O trwałą pamięć 35

Nieustalone losy senatorów 46

Biogramy senatorów poległych, zmarłych i zamordowanych
w latach II wojny światowej i powojennych represji

1939 49

1940 67

1941 95

1942 147

1943 165

1944 193

1945 235

Po zakończeniu wojny 249

Indeks osobowy 255

Indeks nazw geograficznych 263

ISBN 978-83-60995-30-3